Cena pojedynczego egzemplarza 25 gr.
Poczta Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Rok II. Warszawa-Działdowo, dnia 21 sierpnia 1932 r. Nr. 23.

GAZETA MAZURSKA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM MAZUR EWANGELICKICH.

Groźne ostrzeżenie.

Wypadki, które na terenie Prus w okresie ubiegłego miesiąca wynikły, są tak ważne w swej istocie i tak wiele dające do myślenia, że Polskę, jako najbliższą, niestety, sąsiadkę Rzeszy niemieckiej, winny przejąć całą swą grozą wyrazistością i powinny Polskę zmusić do bacznego przyjrzenia się tym nowym nadchodzącym Niemcom.

Obalenie rządu Brueninga i powołanie na kanclerza von Papena, który wprowadził do nowego rządu cały zastęp baronów i wybitnych przedstawicieli junkrów pruskich, było pierwszą zapowiedzią, że w polityce niemieckiej zachodzą gruntowne i głębokie przemiany. W okresie konferencji lozańskiej, gdzie ważyły się losy Niemiec, von Papen starał się mówić językiem dyplomaty. Był w miarę giętki, układny i wobec wszystkich uprzejmy. Konferencja się skończyła wielkim sukcesem Niemiec. Von Papen grzecznie opuścił Lozannę, ale w opinji o wynikach konferencji wyręczył go Hitler, który z całym cynizmem oświadczył, że traktat lozański jest świstkiem papieru, za który Niemcy nietylko trzech miljardów marek (jak brzmi treść traktatu) nie dadzą, ale nie dadzą nawet trzech marek! Von Hindenburg zaś wspólnie z kanclerzem von Papenem zajęli się reorganizacją wewnętrzną, usuwając siłą rząd pruski i wprowadzając stan wojenny. Jednakże przed wyborami stan wojenny zniesiono, z czego skorzystał Hitler, który po porażce parlamentarnej postanowił terorem dojść do władzy. W tym celu organizacje jego teroryzują inne partje przy pomocy zamachów bombowych na różne gmachy. Hitler domaga się stanowiska kanclerza i żąda od von Papena, aby ustąpił mu miejsca. Von Papen w porozumieniu z prezydentem Hindenburgiem pragnąc zabezpieczyć kraj przed terorem Hitlera, wydał dekret, mocą którego każdy zamachowiec, schwytany na gorącym uczynku, będzie karany śmiercią. Polityka Hitlera prowadzi do zdobycia w Niemczech władzy prezydenta, aby następnie wprowadzić na tron księcia Wilhelma. Wobec tego, że Hitler dąży do zerwania traktatu wersalskiego i rewizji granic, zachcianki takie grożą pokojowi europejskiemu. Z. [illegible]

Jan Henryk Dąbrowski.

Nie brakło wśród ewangelików-Polaków ludzi, którzy radośnie oddawali życie i krew swoją na usługi Ojczyzny, walcząc w obronie Jej wolności i bytu dziejowego. Do takich wiernych synów Polski należał również Jan Henryk Dąbrowski, którego imię pozostanie na zawsze nieśmiertelne w pieśni narodowej: „Jeszcze Polska nie zginęła."

Jan Henryk Dąbrowski urodził się dnia 29 sierpnia 1755 roku w Pierzchowcu (niedaleko Bochni, w Województwie Krakowskiem), z rodziców: Jana Michała Dąbrowskiego, kapitana pułku szwoleżerów w armji saskiej i Zofji z Lettowów, szlachcianki litewskiej, wyznania kalwińskiego. Wychowywany od lat najmłodszych przez Niemców nauczycieli i wśród niemieckiego otoczenia, młody Dąbrowski zapomniał z czasem nawet mowy polskiej. Zdawało się że będzie już na zawsze stracony dla Polski, gdyż małżeństwo z Niemką i służba wojskowa w armji saskiej związały go silnemi węzłami z państwem niemieckiem. Jednakże w duszy Dąbrowskiego nie wygasła miłość Ojczyzny; zdala od kraju śledził uważnie próby odbudowania Państwa Polskiego przez rodaków i stanął w szeregach walczących na pierwszy zew Polski. Było to w okresie wojny polsko-rosyjskiej w 1792 roku, kiedy na czele garstki wojsk polskich stali: ks. Józef Poniatowski i Tadeusz Kościuszko.

Dąbrowski, po powrocie do kraju, brał czynny udział w powstaniu kościuszkowskiem, zdobywając zaufanie narodu bohaterstwem, zapałem i poświęceniem. Wybrany dowódcą w walce z armją pruską, zmusza króla pruskiego do odstąpienia od Warszawy, a następnie podejmuje śmiałą wyprawę do Wielkopolski, zdobywa Bydgoszcz, szerząc popłoch wśród załóg pruskich. Jednakże klęska Kościuszki pod Maciejowicami zmusza wodzów powstania do wyjazdu z granic Polski. Dąbrowski nie traci pomimo to nadziei, powołując do życia polskie legjony we Włoszech. Przez kilka lat bohaterski wódz na czele legjonów walczył przy boku Napoleona Bonapartego, wierząc, że Napoleon wynagrodzi Polakom krew, przelaną na polach włoskich — wolnością Ojczyzny. Nadzieje, pokładane w Napoleonie, uwiędły po zawarciu pokoju w 1801 roku, ale odżyły na nowo po zwycięstwie Francji w bitwie pod Austerlitz, kiedy cesarz francuski powołał na nowo Polaków do broni. Znowu Dąbrowski walczył z męstwem niesłychanem pod Tczewem i Friedlandem, jednając Napoleonowi nowe zwycięstwo. Pokój w Tylży w wyniku tego zwycięstwa przyznał Polakom zaledwie Księstwo Warszawskie. Niedługo jednak trwał okres spokojnego odbudowywania tej małej cząstki dawnego Państwa Polskiego, gdyż przymierze państw: Rosji, Austrji i Prus przeciwko cesarzowi francuskiemu zmusiło Polskę do nowej walki. Na wieść o wkroczeniu wojsk austrjackich porzuca Dąbrowski zacisze domowe, staje u boku ks. Józefa Poniatowskiego i dokazuje cudów waleczności. A kiedy po bitwie narodów pod Lipskiem ks. Józef Poniatowski ginie w nurtach rzeki Elstery, Dąbrowski obejmuje naczelne dowództwo nad szczątkami wojsk polskich, broniąc do końca odwrotu Napoleona.

Po utworzeniu przez Rosję Królestwa Konkresowego Dąbrowski usunął się z życia politycznego, aby w spokoju dożyć kresu bohaterskiego żywota wśród rodziny. Zmarł dnia 6 czerwca 1818 roku. Zwłoki Jana Henryka Dąbrowskiego spoczęły w Winnogórze, gdzie spędził ostatnie swe lata. Wiecznotrwałym pomnikiem jego będzie mazurek:

„Marsz, marsz Dąbrowski
Z ziemi włoskiej do polskiej..."

Wanda Pollakowa.

Życie polityczne.

(Przegląd tygodniowy).

Rząd polski czyni energiczne przygotowania do międzynarodowej konferencji rolniczej, jaka odbędzie się jeszcze w bieżącym miesiącu w Warszawie. W konferencji tej wezmą udział przedstawiciele 8 rolniczych państw europejskich oraz reprezentanci Ligi Narodów. Konferencja ta ma na celu powstrzymanie kryzysu w rolnictwie i zostaje zwołana z inicjatywy Rządu polskiego.

Premjer Prystor przygotowuje nowe zarządzenie o powołaniu do życia funduszu pomocy bezrobotnym, która to instytucja ma być pomocniczym organem do usunięcia i łagodzenia skutków klęski bezrobocia.

W Warszawie miał miejsce niesłychany wybryk jednego z wyższych urzędników poselstwa niemieckiego. Mianowicie w dniu Święta Morza, gdy wszystkie domy stolicy zostały udekorowane sztandarami narodowemi, urzędnik niemieckiego poselstwa, niejaki baron Rintelen, własnoręcznie zdjął polską flagę z parkanu domu, w którym odnajmował swoje mieszkanie. Ten oburzający wybryk niemieckiego „dyplomaty" wywołał żywiołowy protest całego społeczeństwa polskiego i został z całą surowością napiętnowany. Rząd polski energicznie zaprotestował przeciwko takiemu postępowaniu u rządu niemieckiego.

Zawarty między Polską a Sowietami pakt o wzajemnem nie napadaniu na swe granice, wywołał pewne zaniepokojenie we Francji i Rumunji. Jednakże energiczne zapewnienie Polski, że pakt ten stwierdza jedynie, że Polska nieustannie dąży do ułożenia możliwie najprzyjaźniejszych stosunków ze swoimi sąsiadami — wyjaśniło wątpliwości, powstałe u naszych sojuszników.

W stosunkach z wolnem miastem Gdańskiem nic się nie zmieniło i warunki bezpieczeństwa Polaków w Gdańsku są jaknajgorsze, a władze wolnego miasta występują coraz prowokacyjniej wobec Polski. Ten stan rzeczy nie może trwać czas dłuższy. Polacy nie mogą tylko bojkotować Gdańska, nad którym przecie mają suwerenną zwierzchność. W najbliższym czasie musimy wynaleźć jakiś sposób załatwienia i zlikwidowania tych stosunków, choćby się przyszło uciec do środków najostrzejszych. Ostatnio do rzędu prowokacyj zaliczyć należy i to, że w dniu Święta Morza, obchodzonego w Gdyni, Gdańszczanie zaprosili do siebie sterowiec Zeppelin i przyjmowali go uroczyście.

W całych Niemczech rozpętały się morderczе walki partyjne i niema wprost dnia bez zamachów bombowych i licznych ofiar. Rząd Papena przygotował szereg ostrych zarządzeń, które będzie stosował aż do ogłoszenia stanu wojennego i wprowadzenia sądów wojennych włącznie. Hitler, który zażądał udzielenia mu władzy dyktatorskiej, jaką posiada Mussolini, otrzymał odpowiedź odmowną.

Sowiety, pragnąc odgrodzić się od cywilizowanego świata i nie dopuścić do masowych ucieczek włościan, którzy, zrozpaczeni, przekraczają coraz częściej granice państw — zaprowadzają rzecz nigdzie niespotykaną, a mianowicie między granicą polską a terytorjum własnem pozostawiają pas dwudziestokilometrowy zupełnej pustyni, na której nikomu nie wolno zamieszkać, ani nawet chwilowo się znajdować, oprócz specjalnych oddziałów wojskowych.

W Szwecji wybuchł olbrzymi skandal polityczny, albowiem wykryto, że premjer rządu szwedzkiego brał pieniądze na akcję polityczną od słynnego magnata-oszusta Kreugera. Król, dowiedziawszy się o tem, udzielił rządowi natychmiastowej dymisji.

W stolicy Kanady, w Ottawie, gdzie nadal trwa konferencja dominjów angielskich, nastrój panuje bardzo podniecony i zaznaczają się coraz silniejsze rozdźwięki między polityką Anglji a polityką jej dominjów. Irlandja już całkowicie zerwała stosunki handlowe z Anglją.

Z dziejów zamku w Działdowie.

Działdowo stanowi do pewnego stopnia centrum, czyli ośrodek dawnej ziemi sasińskiej, która w XII-tym wieku obejmowała znaczny obszar ziemi tak do Polski jak do Prus dziś należących. Granica biegła od północy ku zachodowi brzegiem rzeki Drwęcy, nieopodal Brodnicy, wzdłuż rzeki Branicy, potem brzegiem Wkry aż do ujścia Łydyni. Na wschodzie granicę stanowiły rzeczki: Łydynia, Ulatówka, Orzyc, Omulew, dalej przecinała szereg jezior między Wielbarkiem a Olsztynkiem, oraz na północo wschód od Ostródy. W obrębie dawnej ziemi Sasińskiej znajdują się miasta: Ostróda, Lubawa, Olsztynek, Dąbrówno, Lidzbark, Działdowo, Nibork, Chorzele, Mława, Ciechanów. Graniczyła ziemia Sasińska*) bezpośrednio z Mazowszem.

Kronikarz polski Gall zaświadcza, że Prusowie, siedzący na północ od ziem polskich, byli bratnim narodem**). Jarosław, kanonik płocki, w kronice swej***) daje dokładniejszą wiadomość o pokrewieństwie i związku Prusaków z Mazurami. Powiada on: „Przed przybyciem Gudów (Prusaków) ziemia ta, czcząca słońce i księżyc, należała do księcia mazowieckiego. Z tej kroniki Jarosława korzystał pierwszy biskup pruski Chrystjan, pisząc swą łacińską kronikę****), która zawierała dużo wiadomości niekorzystnych dla Krzyżaków. Krzyżacy po bitwie grunwaldzkiej przeznaczyli wielką nagrodę za oddanie im tych kronik, zwanych pruskiemi. Ukrywanie lub niszczenie znalezionych odpisów stało się powodem rzadkości. Za króla polskiego Zygmunta Starego znaleziono odpis tej kroniki. Korzystali z niego: Szymon Grunau, Waissel, Łukasz Dawid.

*) Artur Döring. Die Grenzen der altpreussischen Landschaft Sassen. (Altpreussische Monatschrift, tom 44, rok 1907. 2 mapy.

**) Dominik Szulc. O znaczeniu Prus dawnych. Warszawa, 1846, str. 6.

***) „Liber originis et furiarum gentis indomitae Brutorum in sanguinem christianum". (Księga pochodzenia i zaciekłości nieposkromionego szczepu Prusów wobec krwi chrześcijan).

****) „Liber filiorum Belial cum suis in chrstitionibus, incipit cum maestitia cordis".

Pierwszym apostołem około 1212 roku, który szerzył chrześcijaństwo w tych stronach, był Krystyn Rawa, szlachcic pomorski, mnich z zakonu Cystersów w Oliwie, który otrzymał nazwę generalnego biskupa Prus. (Ten Krystjan za namową biskupa modeńskiego Wilhelma, który bawił w Płocku mazowieckim*), przełożył na język polski gramatykę Donata i wprowadził ją do szkół założonych**). Fakt ten w dziejach piśmiennictwa krajowego potwierdza list papieża Honorjusza III-go***).

Herman Balke, pierwszy mistrz krzyżacki, sprowadzony przez ks. Konrada Mazowieckiego, aczkolwiek nazwał zakon krzyżacki Zakonem Mazowieckim****), to jednak do Działdowa nie dotarł. Ziemia Sasińska, czyli Zasińska bowiem była własnością ks. Kazimierza Kujawskiego; zrzekł on się tej ziemi oraz Galindji ostatecznie w 1257 roku na rzecz zakonu. Ks. Kujot w swem dziele: „Dzieje Prus Królewskich"*****) tłumaczy to w ten sposób: Ks. Kazimierz zajęty był sprawami ziem wschodnich, a przewidując trudności z zakonem, pragnął uniknąć wojny. Chwycił się on środka w owe czasy nieraz używanego: spornej ziemi pozbył się na rzecz kościoła. Dostał on podobno trochę gotówki od zakonu za tę darowiznę. Ks. Kujot słusznie ma za złe Kazimierzowi, że nie darował tej ziemi biskupowi płockiemu, który posiadał parafje: Górzno, Jastrzębie i Grążewy.

Inni historycy utrzymują, że Krzyżacy krętactwami wprowadzili w błąd papieża, który wymógł na polskim księciu, że ziemię Zakonowi odstąpił. Zresztą ks. Kazimierz podobnie, jak inni współcześni mu, uważał sprowadzony niedawno przez ks. Konrada Zakon za sprzymierzeńca, nie przewidywał tego, co się stanie.

*) Roeppel Rysz. Dzieje Polski do XIV-go w. Tłum. dr. K. Przyborowski, Lwów, 1879. T. II, str. 46.

**) Voigt. I, 460.

***) Dominik Szulc 65—66.

****) W księdze kopij archiw. taj. Nr. 8.

*****) Rocznik Toruń. Tow. Nauk., t. XX, str. 899.

W Ameryce Południowej, po niedawnej rewolucji w Chile, wybuchła znowu rewolucja w Brazylji, która zatacza coraz szersze kręgi. Ze względu na to, że Brazylję zamieszkuje około 300,000 Polaków, przeto sprawy tego kraju nie są dla Polski obojętne.—W innej znowu części Ameryki Południowej wybuchła wojna między dwoma państwami: Boliwją a Paragwajem. Doszło już do regularnych bitew. Liga Narodów zainteresowała się temi wypadkami. *Z. T.*

Z kraju i ze świata.

Wspomnienie pośmiertne. W ciągu ostatnich tygodni zmarli dwaj wybitni i zasłużeni mężowie: ś. p. dr. prof. Ryszard Błędowski i prof. Konstanty Heintze. Dr. prof. Błędowski był vice-prezydentem miasta stołecznego Warszawy. Jako uczony przyrodnik wykładał przez szereg lat na Wolnej Wszechnicy w Warszawie, przez kilka lat był vice-prezesem Zrzeszenia Ewangelików Polaków, dla którego położył znaczne zasługi Zmarł nagle w Berlinie podczas długiej podróży, przeżywszy lat 46. Zwłoki ś. p. dr. Błędowskiego, który był potomkiem starej polsko-ewangelickiej rodziny szlacheckiej, pochowane zostały uroczyście na cmentarzu ewangelicko-reformowanym w Warszawie. — S. p. Konstanty Heintze pochodził z rodziny, która wydała trzech braci muzyków. Bracia ś. p. Konstantego: Edmund Heintze, profesor śpiewu w Konserwatorjum w Warszawie, Ludwik Heintze, kompozytor i dyrektor chórów byli znani w stolicy. Ś.p. Konstanty Heintze od najmłodszych lat zapowiadał się świetnie, w 21 roku życia jako talent wybitny, mianowany został profesorem klasy fortepianowej przy Warszawskiem Konserwatorjum. Uczynny społecznik i patrjota, chętnie talentem swym przyczyniał się do poparcia wszelkich ideowych celów. Koncerty ś.p. Konstantego Heintze ściągały licznych słuchaczy. Podczas inwazji bolszewickiej jako szeregowiec stanął do obrony rodzinnego miasta i Ojczyzny. Zmarły przeżył lat 43. Liczny zastęp wielbicieli talentu złożył zwłoki na cmentarzu ewangelicko-augsburskim w Warszawie.

Burze i huragany nad Polską. Pierwsze dni sierpnia obfitowały w gwałtowne burze i huragany, które wyrządziły ogromne szkody w różnych dzielnicach Polski. W Gdyni spadł ulewny deszcz w nocy z dnia 3 na 4 sierpnia, podmywając tor kolejowy na przestrzeni półtora kilometra, zalewając szosę, tunele kolejowe i piwnice domów mieszkalnych.—W powiecie lubelskim przeszła burza z piorunami, które zabiły 5 osób. — W Brześciu nad Bugiem wielki huragan rozwalił kilka domów i spowodował śmierć kilku osób skutkiem porażenia lub uderzenia. — Również pod Kielcami straszna nawałnica z piorunami poczyniła szkody, niszcząc doszczętnie dwa gospodarstwa wiejskie oraz tor kolejowy. Kilka osób padło ofiarą piorunów. — Na manewrach wojskowych pod Kowlem podczas ćwiczeń polowych żołnierze zostali zaskoczeni przez gwałtowną burzę. Zanim zdołali schronić się do wsi, piorun uderzył w grupę żołnierzy, zabijając czterech i raniąc ciężko ośmiu.

Z za kordonu.

Sytuacja w Prusach Wschodnich. Od pewnego czasu w Prusach Wschodnich nie ustają akty teroru. W Szczytnie ostrzeliwano mieszkanie jednego z radnych miejskich, który niedawno przeszedł z partji komunistycznej do socjaldemokratów. Otrzymał on list z wyrokiem śmierci. W Ełku na zarządzenie burmistrza utworzono milicję obywatelską dla wspomagania organów policyjnych. W Szczecinie zrzucono z samochodu bombę na biuro socjaldemokratyczne organu „Volksbote". Zniszczono urządzenie wewnętrzne, okna wystawowe i przedsionek. Ucierpiały również okoliczne domy. W związku z ostatniemi mordami politycznemi w Prusach Wschodnich bawił tu nieoficjalnie minister Gayl. W porozumieniu z nim nadprokurator w Królewcu wydał zarządzenie do wszystkich podległych mu prokuratorów w sprawie stosowania jak najostrzejszych kar przy wszelkich wykroczeniach, a w szczególności w wypadkach nielegalnego noszenia broni. Liczne napady hitlerowców na składy kupców żydowskich w Prusach Wschodnich wywołały wielkie zaniepokojenie w społeczeństwie żydowskiem. Odbija się to ujemnie na handlu królewieckim, ponieważ kupcy wykazują wielką rezerwę w zaciąganiu nowych zobowiązań. Wschodnio-pruski związek zawodowy robotników i urzędników wydał odezwę, w której wskazuje na grożące w gospodarce prowincji zupełne bankructwo wskutek niepewności, jaka zapanowała w wyniku ostatnich aktów terorystycznych. Odezwa zwraca się do władz cywilnych z apelem, ażeby z całą bezwzględnością wystąpiły do walki przeciw terorowi politycznemu.

Zamordowanie dwojga dzieci przez hitlerowców. W Zabrzu, na Śląsku niemieckim, hitlerowcy dokonali bestjalskiej zbrodni na dwóch nieletnich chłopcach. Samochodem ciężarowym powracał z ćwiczeń w Bytomiu oddział szturmowców hitlerowskich, złożony z 50-ciu ludzi. Kiedy samochód przejeżdżał przez Zabrze, bawiący się na ulicy chłopcy zaczęli się wyśmiewać z hitlerowców i wznosić przeciwko nim drwiące okrzyki. W pewnym momencie z samochodu posypał się grad kul rewolwerowych, poczem samochód zwiększył szybkość i umknął. Na środku ulicy w kałuży krwi pozostało dwóch chłopców—15-letni Schwegel i 13-letni Jerzy Niewiem. Obaj odnieśli śmiertelne rany i w stanie beznadziejnym przewieziono ich do szpitala. Za uciekającymi bojówkarzami ruszyła natychmiast w pogoń policja, alarmując jednocześnie telefonicznie posterunki drogowe. Po krótkiej pogoni samochód zatrzymano w Szombierkach. Aresztowano 48 hitlerowców. Podczas rewizji osobistej znaleziono u wszystkich broń palną, noże i pałki gumowe. Bandyci przyznali się do winy, twierdząc, że zostali obrzuceni przez chłopców kamieniami i użyli broni w obronie własnej. Zeznania jednak wszystkich świadków wypadku stwierdzają, iż chłopcy nie rzucali kamieniami, a więc dowodzenia hitlerowców należy uważać za niezręczny wykręt.

Jakie podatki płacą obywatele niemieccy. Jakże często słyszymy w Polsce narzekania na nadmierne podatki. Posłuchajmy, co podaje „Ortelsburger Zeitung", gazeta przeznaczona dla niemieckich czytelników Szczytna, Pasymia i Wielbarka w Nr. 160 (z dnia 10 lipca r. b.). Oto czytamy na 3-ej str.: „Deutsches Steueralphabet: Aufsichtsratsteuer, Ausgleichssteuer, Biersteuer, Börsenumsatzsteuer, Bürgersteuer, Einkommensteuer, Erbschaftssteuer, Gebaudeentschuldungssteuer, Gesellschaftssteuer, Getrankesteuer, Gewerbeertragssteuer, Grunderwerbssteuer, Grundstücksverkehrssteuer, Grundvermögenssteuer, Güterbeforderungssteuer, Hauszinssteuer, Hundesteuer, Industriebelastungssteuer, Inseratensteuer, Kapitalertragssteuer, Kapitalverkehrssteuer, Kirchensteuer, Körperschaftssteuer, Kraftfahrzeugsteuer, Krisensteuer, Ledigensteuer, Lohnsteuer, Lohnsummensteuer, Lotteriesteuer, Leuchtmittelsteuer, Mineralölsteuer, Mineralwassersteuer, Motorbootssteuer, Obligationssteuer, Personenbeförderungssteuer, Reichsfluchtsteuer, Reklamesteuer, Rennwettsteuer, Spielkartensteuer, Stempelsteuer, Süsstoffsteuer, Schankerlaubnissteuer, Schankverzehrssteuer, Schaumweinsteuer, Tabakssteuer, Umsatzsteuer, Vergnügungssteuer, Vermögensteuer, Versicherungssteuer, Wanderlagersteuer, Wechselstempelsteuer, Weinsteuer, Wertpapiersteuer, Wertzuwachssteuer, Zuckersteuer, Zündwarensteuer, Zweigstellensteuer (N. S. Kurier). Armes deutsches Volk!" A więc bywa gorzej, niż w Polsce!

WESOŁY KĄCIK.

Nagroda za uczciwość.

Służąca, robiąc porządek w pokoju pani, znajduje pięć złotych, które wręcza pani, a pani mówi:

— Weź je sobie za twoją uczciwość.

Nazajutrz gubi pani 20 złotych i pyta służącej:

— Czy nie znalazłaś 20 złotych, które zgubiłam?

— Tak jest, proszę pani, ale wzięłam je sobie za moją uczciwość.

Życie gospodarcze Polski.

Klęska rdzy zbożowej. W Małopolsce Wschodniej i w kilku powiatach Województwa Kieleckiego i Lubelskiego wystąpiła rdza na pszenicy i jęczmieniu. 50 procent zboża uległo zniszczeniu, przyczem w wielu miejscowościach całe łany pszenicy nie będą młócone, bo koszt młócki byłby większy, niż wartość zbioru. Jest to poważna klęska, gdyż niedostateczna ilość zbiorów może spowodować zwyżkę cen rynkowych. Na szczęście tereny północne i Kresy Wschodnie nie uległy zarazie rdzy zbożowej.

Podkowy z ostremi częściami zabronione. Wyszło rozporządzenie następujące: „Na obszarze Województw: Białostockiego, Wileńskiego, Nowogródzkiego, Poleskiego, Wołyńskiego, Tarnopolskiego i Stanisławowskiego w czasie od dnia 15 kwietnia do 15 października r. b., zaś na obszarze pozostałych województw w czasie od dnia 1 kwietnia do 15 listopada r. b. nie wolno używać na drogach publicznych z twardą nawierzchnią podków u koni z wystającemi ostremi częściami. W okresach czasu wymienionego mają być używane na drogach publicznych z twardą nawierzchnią podkowy u koni pantoflowe, albo podkowy z tępemi hacelami lub z tępemi zębcami. Wysokość haceli i zębów nie może przekraczać grubości podkowy".

Odpowiedź Redakcji.

P. W. K. w D. **Zapytuje Pan, kiedy można konia zaprzęgać do pracy.** Odpowiedź: Przy roztrząsaniu sprawy zapobiegania chorobom, nie można pominąć, jak wielki wpływ ma na zdrowie konia zawczesne zaprzęganie. Często spotyka się konie młode, 3 i pół lub 4-latki, u których są już widoczne zerwane nogi, lub też początki chronicznej choroby płucnej, czyli dychawicy; pochodzi to od zawczesnego używania konia do pracy, wskutek czego powstają te niepożądane objawy i koń traci na wartości. Wiek, w którym dopiero należy zacząć zaprzęganie młodego konia, określa się na skończone 3 lata. Znany hodowca koni i kawalerzysta Pieniążek, który żył przed 300-tu laty, napisał w 1607 roku książkę o koniach p. t.: „Hippika", w której czytamy: „Na stajni młodziej ma być do św. Wojciecha, a potem puszczona w trawę, zaś na stajnię wzięta w dzień św. Jadwigi. I tak po roku chowane być mają, a gdy już na rok trzeci przyjdzie, wtedy, po nowem lecie, niech będą połapane i w uździenicach postawione przy worach". Widzimy więc, że wiek, tu określony, wynosi 3 i pół roku. A tymczasem jakże często spotykamy niektórych hodowców i włościan, którzy zaprzęgają dwuletnią młodzież i źrebięta półtoraroczne i używają je nawet na dalsze i cięższe drogi. Takie postępowanie nazwać trzeba barbarzyństwem i niezrozumieniem własnego interesu, gdyż wskutek tego młode zwierzęta się wyniszczają i jeżeli nie padną, to nie wyrosną na dobre i silne konie.

Prosimy o wpłacanie prenumeraty
na konto czekowe P. K. O. Nr. 4852.

Rynki.

Ceny zboża. Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od dn. 8 do 13 sierpnia 1932 r. Ceny za 100 kilo w złotych:

	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Warszawa	24,40	16,25	—	20,41
Kraków	—	18,87½	—	21,12½
Poznań	20,33	15,40	—	18,42
Berlin	46,96	34,40	—	35,31
Hamburg	20,88	—	14,94	16 09
Praga	40,00	29,04	—	24,42
Wiedeń	42,81	32,60	—	28,00
Chicago	16,91	11,35	12,46	11,39

Kącik dla Kobiet.

Pióra, czyli pierze.

(Dokończenie).

Wsypę, w której było pierze przed dezynfekcją, wygotować w gorącej wodzie i nasmarować woskiem na wewnętrznej stronie, a potem prasować żelazkiem, to będzie wsypa daleko trwalsza.

Szare pióra gęsi są tak samo elastyczne, jak białe, tylko bywają w mniejszej cenie, bo je zawsze uważają za brudne.

Pierze, uszkodzone przez mole, tak samo poprawić, jak zbite. Mole lęgną się najchętniej w zbitych i nieoczyszczonych piórach. Ażeby nie dopuścić do zalęgnięcia się moli, należy pościel często wietrzyć i trzepać.

Kacze pióra są gorsze od gęsich, ale często bywają sprzedawane jako gęsie.

Kurze pióra są najczęściej wyrzucane na śmietnik. Najpierw je posortować, potem co z grubszego podrzeć. Radzimy je gotować, potem wysuszyć, a w końcu drzeć, bo czasami mają zalążki pcheł lub wszy drobiowych. Do wygotowania włożyć pióra do muślinowego ze starej firanki lub gazowego worka, żeby się podczas gotowania w naczyniu nie osadzały na jego dnie. Workiem często poruszać, żeby wrzątek na wszystkie pióra jednakowo działał. Po gotowaniu conajmniej przez 45 minut, włożyć je do ciepłej wody z mydlinami, tak, żeby worek w nich pływał i myć rękami, potem płókać w czystej ciepłej wodzie tak długo, często ją zmieniając, dopóki nie pozostanie zupełnie czysta. Suszyć pióra w tym samym worku na słońcu lub w cieple, często poruszając, żeby się nie zbiły. Białe pióra kurze są droższe, kolorowe tańsze. Pióra kurze są mniej elastyczne, niż gęsie lub kacze, więc sypią ich więcej do poduszek, bo łatwo się uginają. Napełniają niemi poduszki na kanapach, fotelach, meblach ogrodowych, a także pierzyny i t. p. Pióra z karków i ogonów kogucich są używane na rozmaite ozdoby do kapeluszy i do bukietów.

Pióra bażantów, kuropatw i innych dzikich ptaków mogą być w ten sam sposób używane, jak kurze.

Pióra indycze zbierają u nas tylko wtedy, gdy indyki się pierzą (linieją), gdyż nie można ich podskubywać. Ażeby mieć indycze pierze, trzeba indory i indyczki dobrze upaść i skoro zaczną się pierzyć, to jest gubić pierze, zamykać w widnym, ciepłym, suchym kurniku z czystą, obfitą ściółką i odrazu zaczynać je bardzo skąpo żywić, poprostu głodzić. Od takiego właśnie głodzenia skóra u indyków robi się miękka, pomarszczona i pióra prawie równocześnie wypadają. Największą wartość mają pióra zupełnie białych indyków, naprzykład, wirginijskich. Kolorowe pióra są tańsze. Sortowanie piór przed sprzedażą jest pożądane, bo twarde pióra z ogonów i skrzydeł są tańsze, a najdroższe miękkie pióra z grzbietów, piersi i nóg. Przy takiem postępowaniu tyle piór wypadnie, że indyki są prawie gołe, więc trzeba je znów dobrze żywić, trzymać w ciepłych kurnikach, żeby od przeciągów się nie zaziębiły, dopóki im nie wyrosną nowe pióra. Ponieważ indyczki niosą jaja dopiero na wiosnę, więc takie zdobywanie pierza i dodatkowy dochód nie są do pogardzenia.

Odpadki piór rzucać na kupy kompostowe, bo zawierają około 15 procent azotu, więc po zgniciu są dobrym nawozem.

„Gazeta Mazurska" i „Nowiny", pisma, poświęcone sprawom ludu ewangelickiego, wychodzą 2 razy w miesiącu. Prenumerata kosztuje miesięcznie, łącznie z dodatkiem „Nasz Świat" i „Nasz Światek" 50 groszy z odnoszeniem do domu. Dla płacących za pół roku z góry 2 złote. Dla płacących kwartalnie z góry 1 złoty 25 groszy.

Redakcja w Warszawie: ulica Hoża Nr. 1, m. 10. Telefon: 8-98-24. Konto czekowe Nr. P. K. O. 4852.

Redaktor odpowiedzialny: Emilja Sukertowa-Biedrawina Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków.

Drukarnia L. Miłoduszewskiego w Warszawie, ulica Złota, Nr. 45. Telefon: 747-94.